

Z spuścizny po ks. Pawlickim.

Oprawiono w r. 1941.



Własność prywatna

i jej

przeciwnicy.

„Possidere res privatim ut suas ius est homini a natura datum."

Encykl. „Rerum novarum".

Argumentum.

Initio dissertationis huius, indicata notione proprietatis individualis seu privatae, evolvuntur et probantur variae sententiae circa originem eiusdem proprietatis. Contra has sententias proponuntur tres theses: a) „possidere res privatim ut suas, ius est homini a natura datum"; b) proprietas individualis est vetustissima forma possessionis; c) industria seu labor non est unicus, neque primarius fons acquisitionis proprietatis. Porro tractatur de titulis acquisitionis absolutis et derivatis et paucis verbis de utilitate proprietatis privatae; proponuntur et refutantur aliquot obiectiones contra proprietatem privatam. ~~Post haec~~ Denique indicatur necessitas proprietatis individualis, ~~desique~~ eiusdemque legales determinationes. —

1. Pojęcie własności prywatnej.

Własność prywatna jestto prawo doskonałego rozporządzania jakąś rzeczą materyalną w granicach prawem określonych /: ius perfecte disponendi de re corporali, nisi lege prohibeatur :/ Własność prywatna jest więc prawem t.j. moralną i nietykalną możnością rozporządzania pewną rzeczą jako swoją i ciągnienia z niej korzyści w wszelki dozwolony sposób. Podmiotem prawa własności może być tylko istota rozumna i wolna t.j. człowiek: przedmiot zaś własności stanowić mogą tylko rzeczy zewnętrzne, zmysłowe. Dodatek „w granicach prawem określonych" każe nam pamiętać, że prawo własności nie jest nieograniczonem, bezwzględnem, ale że już w pogaństwie prawodawca ujmował to prawo w pewne granice jak n.p. Codex Justyniana; to samo ~~przyzna~~ naucza nauka chrześcijańska.-

Prawo własności dzielimy na: a) osobiste i b) rzeczowe.

a) Na mocy prawa osobistego przysługa człowiekowi prawo domagania się, iżby mu jakąś rzecz oddano na własność. Takiem prawem jest prawo wierzyciela do ściągnięcia od swego dłużnika wypożyczonej kwoty. —

b) Na mocy prawa rzeczowego należy rzecz, na którą prawo się rozciąga, wyłącznie do mnie i to tak dalece, że ja nią jako własną dowolnie rozporządzać mogę. Prawo rzeczowe czyni mnie rzeczywistym właścicielem rzeczy; prawo osobiste zaś nadaje mi moc i upoważnia mnie zostać właścicielem pewnej rzeczy.

Prawo własności prywatnej jest prawem rzeczowem i trwa tak długo, jak długo istnieje rzecz sama, a rozciągać może się tylko na rzeczy, które człowiek posiąść lub owładnąć zdoła. Powietrze, światło, może nie może więc przejść na własność prywatną. —

Dalej prawo własności może być bezwzględnem i pochodnem: pierwsze przysługuje samemu Bogu, który jest absolutnym i jedynym Panem i Posiadaczem wszystkiego, albowiem On wszystko do bytu z nicości powołał, On też wszystko nazwać może swojem. - prawo pochodne własności posiada człowiek, który tu na ziemi jest tylko lennikiem i włodarzem w stosunku do Boga. —

2. Różne poglądy na powstanie własności prywatnej i ich krytyka. -

1. Hobbes, a za nim Rousseau, Montesquieu i inni dowodzą, że własność prywatną wytworzyło państwo przez swoje prawodawstwo. W początkach ludzkości - według nich - nikt nic nie posiadał na swoją wyłączną własność, ale istniała walka wszystkich przeciw wszystkim o przedmioty potrzebne do życia: jeden człowiek zabierał i wydzierał je gwałtem drugiemu. Wśród tej powszechnej

walki, jednostki, w celu łatwiejszej zdobyczy i obrony niezbędnych środków do życia, łączą się w gromady, naprzód mniejsze, te znowu w większe i tak powstaje państwo i ono przez prawodawstwo wytwarza właściwie dopiero własność prywatną, jej broni, i byt jej utrwala.

Mniemanie to jednakże, że państwo dopiero wytworzyło własność prywatną, jest błędnem: autorowie bowiem jego zapominają, że człowiek jest o wiele starszym, aniżeli państwo. A jeżeli człowiek od pierwszej chwili swego istnienia posiadał naturalne prawo utrzymywania ciała swego przy życiu, posiadał też prawo naturalne do przywłaszczania sobie środków potrzebnych do życia: nie potrzebował czekać, aż mu je przysądzi i zapewni państwo przez swoje ustawy (prawodawstwo).

Dalej prawo ludzkie, jeżeli nie opiera się na prawie naturalnem, wrodzonem każdemu człowiekowi, nie może być prawem: a jako bezprawie musi wcześniej

/.

czy później upaść. Tak też prawo własności prywatnej, jeżeliby było wytworem tylko czysto ludzkim, przeciwnym naturze człowieka, nie mogłoby się długo utrzymać: a jeżeli istnieje już tysiące lat, — jak się dowiadujemy z historyi, — to dowód, że podstawy prawa własności prywatnej są głęboko zakorzenione w naturze ludzkiej. —

2. Inne zapatrywanie na /genezę/ powstanie własności pryw. rozwijają Hugo Grotius i Samuel Pufendorf. Przyjmują oni jako pierwotną formę posiadania pozytywną wspólność dóbr t.j. całe społeczeństwo uważane jako moralna jednostka posiadała wszystkie dobra: powoli jednakże ten i ów przywłaszczył sobie za wyraźną lub milczącą zgodą wszystkich współwłaścicieli, kawał roli, lasu, łąki, i w ten sposób z czasem przeszła wspólność dóbr na własność indywidualną pojedynczych ludzi. Własność pr. jest więc według nich wytworem

/

czysto ludzkim i to dosyć późnym.

Ale i to zapatrywanie jest bezpodstawnem, albowiem:
a) historya nic a nic nie wspomina o takiej pozytywnej wspólności dóbr, owszem dostatecznie wykazuje, że własność pryw. jest pierwotną formą posiadania:
b) człowiek, aby zdobyć sobie niezbędne środki do utrzymania życia, nie potrzebuje się wcale oglądać na zgodę swoich współmieszkańców. Jeżeli pierwotnie ziemia i jej owoce do nikogo nie należały, bez oglądania się więc na kogośkolwiek mógł sobie człowiek z nich zabierać na swój wyłączny użytek, ile mu tylko było potrzeba. –

3. Socyaliści uważają własność pr. jako przemijające historyczne zjawisko w stanie ekonomicznym, jako postulat obecnego stopnia rozwoju cywilizacyi, który wraz z wyższym stopniem cywilizacyi – na który nas socyaliści wznieść obiecują – ustąpić musi miejsca powszechnej wspólności wszystkich dóbr, która – jakto apostołowie jej w nas wmówić usiłują – jest i pierwotną formą posiadania,

i lepiej odpowiada naturze ludzkiej. A przyjąwszy dar_winistowską teoryę o pochodzeniu człowieka, na podo_bieństwo jej dowodzą, że ludzkość cała koniecznie prze_chodziła i dzisiaj jeszcze przechodzi w rozwoju swym cywilizacyjnym trzy stany: myśliwski, pasterski i rol_niczy. W pierwszych początkach cywilizacyi t.j. odkąd człowiek począł wyróżniać się sposobem życia od swych pobratymców leśnych /: nie trzeba bowiem zapominać, że człowiek ma równe pochodzenie ze zwierzęciem:/ uganiał z oszczepem i łukiem za zwierzyną po lasach, lub też przesiadywał całymi dniami nad rzekami i potokami łowiąc ryby. Na tem najniższym stadyum cywilizacyi człowiek oprócz tej zdobyczy chwilowej, potrzebnej do natychmiastowego zaspokojenia głodu, nadto oszczepu i łuku, nie posiada żadnej własności prywatnej. Wyżej wzniósł się człowiek, kiedy udało mu się ułaskawić kilka gatunków zwierząt, które odtąd dostarczają mu pożywienia i odzienia. Jako pasterz przenosi się wraz z całym dobytkiem z miejsca na miejsce, szu_

kając paszy dla swej trzody. Wreszcie, gdy przy wzra-
stającej ciągle ludności, nie znajduje dostatecznej ilości
paszy, chwyta się pługa i hoduje rośliny, któremi żywi
trzodę i siebie. Całe gromady pasterzy zajmują wtedy
wielkie obszary gruntów, budują sobie mieszkania stałe,
i uprawiają wspólnie zajętą ziemię, przeznaczając
pewną część jej na wspólne pastwiska. Z czasem jednakże
przez różne malwersacye przechodzi powoli wspólna
własność dóbr na własność prywatną nie wielu jednos-
tek silniejszych, ze szkodą wielu słabszych. Taki stan
rzeczy, ogromnie niesprawiedliwy - jak krzyczą socyaliści
utrzymał się aż do naszych czasów. Socyaliści jak wi-
dzimy wprost przeczą, jakoby własność prywatna miała
jakąkolwiek podstawę w naturze ludzkiej, ale uważa-
ją ją za kradzież i rabunek.

Całe to jednakże zapatrywanie, tak pięknie przez socya-
listów nam przedstawiane, zupełnie nic nie warte.

Teoryi Darwina już dzisiaj żaden nie-uprzedzony uczony wiary nie daje: a również ewolucyonistyczna teorya roz-woju cywilizacyi Marxa, Lassalle'a i wielu innych z podob-nie jak sama teorya o pochodzeniu człowieka — nie ma za-dnych racyonalnych podstaw, ale opiera się na samych, nadzwyczaj śmiałych nieraz hypotezach, o czem można się z łatwością przekonać czytając dzieła wyżej wspomnia-nych koryfeuszów socyalizmu.—

Naprzód bezpodstawnem jest twierdzenie, że ludzkość w roz-woju cywilizacyi koniecznie przechodziła podawane przez nich trzy stopnie. Rozwój bowiem cywilizacyjny jakiegoś narodu, zależy od warunków klimatycznych, geograficz-nych i wielu jeszcze innych zamieszkiwanego przezeń kra-ju: gdzie te warunki sprzyjają myśliwstwu i rybołówstwu, tam i dzisiaj, to w krajach cieszących się wysoką cywili-zacyą, znajdują się ludzie trudniący się tem rzemiosłe-m i wcale nie myślą porzucać je na przyszłość, a uprawiać n.p. ziemię, zająć się przemysłem lub handlem.

To samo da się powiedzieć o wypasaniu trzód i o rolnictwie. I dzisiaj w krajach wysoko ucywilizowanych znajdujemy szeroko rozwinięty chów bydła, podczas gdy według założenia socyalistów, jużby dawno powinni posunąć się na wyższy stopień cywilizacyi t.j. uprawiać rolę, jakto robią ich współmieszkańcy na nizinach. Podobnie wszystkie najstarsze zabytki historyczne wskazują nam równocześnie i ludy stale osiadłe rolnicze, i inne trudniące się handlem i przemysłem, a nic nie wspominają nam o tem, że te ludy przechodziły kiedyś dwa niższe stany. Tak jeżeli weźmiemy Pismo św. które i u naszych bezreligijnych cywilizatorów uchodzić musi za najstarsze źródło historyczne - to znajdujemy tam zaraz na pierwszych stronicach, że rodzaj ludzki już w najpierwszych czasach swego istnienia ~~rozwoju~~, znajduje się odrazu na wysokim stopniu cywilizacyi. Ludzie nie przechodzą wcale według ułożonego przez socyalistów porządku, niższych a koniecznych stopni, ale równocześnie

jedni uprawiają rolę /Kain/, inni wypasają trzody /Abel/ inni trudnią się rzemiosłem i przemysłem /Tubalkain Kaz/, Henoch buduje miasta/ inni wreszcie poświęcają się sztukom pięknym jak muzyce /Jubal gra na arfie/. -
Ich powoływania się na ludy dziko żyjące w Afryce, Australii i innych krajach, na ludy tak zwane przez nich „pierwotnie" niczego nie dowodzą, bo nie zdołali nam - przynajmniej do obecnej chwili - udowodnić, że te ludy dzikie są rzeczywiście pierwotnymi. Prawdopodobniejszą zdaje się być rzeczą, że te ludy później dopiero popadły w stan zdziczenia, w którym je obecnie znajdujemy, albowiem znajdujemy u nich n.p. wiele wyższych pojęć, których one już dzisiaj nie rozumieją, ale które kiedyś musiały być dla nich zrozumiałemi, kiedy u nich właśnie powstały.

4. Ahrens znowu i Stahl mówią że własność prywatna musiała dlatego się wytworzyć bo ona jest niejako składową częścią i uzupełnieniem osobowości człowieka. To założenie, jeżeli rozumieją w tem znaczeniu, że własność pr.

jest konieczną dla człowieka do spełnienia swego zadania na ziemi, dla jego wolności i niezależności, to chętnie się piszemy na nie: jeżeli zaś chcą je rozumieć dosłownie, to musimy się im koniecznie sprzeciwić, albowiem gdyby własność indywidualna była częścią osobowości, to biedni, żyjący w zakładach dobroczynnych, a nie na własność nie posiadający nie byliby chyba osobami, tak samo dzieci, które nie mają żadnej własności, ale żyją utrzymywane przez rodziców: tego wszakże myślący człowiek nigdy nie powie. —

6. Przeciwnikami własności prywatnej ziemskiej w szczególności są: Emil de Laveleye, były profesor ekonomii politycznej w Lüttich i literat amerykański Henry George.

a. Laveleye usiłuje dowieść z historyi, że pierwotnie u wszystkich narodów była zbiorowa własność dóbr ziemskich, a dopiero przez podstęp i oszustwo wytworzyła się własność prywatna. A jako niezbity dowód pierwotnej wspólności dóbr przywodzi tak zwany „mir" rosyjski,

t. j. wsie całe, których mieszkańcy nie mają własności oso-
bistej, ale wszystkie grunta są wspólne i podlegają pery-
odycznym podziałom między pojedyncze rodziny;
na gminy staro-germańskie i wiele dzikich szczepów,
a wreszcie na pierwotne czasy greków i Rzymian. –

Bardzo chętnie zgadzamy się na to, że w złotym wieku
Saturna, o którym nam śpiewa Owidyusz mogła istnieć
wspólność wszystkich dóbr, i w raju także nikt nie
znał formułki „to moje, a to twoje“. Nawet szczepy dziko
żyjące przytaczane przez Laveleya mogą nic nie wie-
dzieć o własności prywatnej, ale nigdzie nie znajduje-
my narodu cywilizowanego, u którego by istniała
wspólna własność rozwinięta na wielką skalę.
Co zaś dotyczy „miru“ rosyjskiego, to Keussler, sławny
badacz tamtejszych stosunków ekonomicznych, udo-
wodnił, że powstał dopiero w XIX wieku, a mianowicie
od roku 1861, kiedy to zniesiona została pańszczyzna w Rossyi.

Do tego czasu istnieli tylko chłopi samodzielni i chłopi pańszczyźniani, czyli niewolnicy. Po uwłaszczeniu, wiele gmin zatrzymało wszystkie grunta na własność gminy, wydzielając działy dla pojedynczych rodzin. Taki system gospodarstwa był koniecznym, gdyż w Rosyi podatki gruntowe są bardzo wielkie, a cała gmina odpowiada za niezapłacenie podatku jednego gospodarza: gospodarz leniwy, nie płacący podatku nie dostawał na drugi rok żadnego działu. Każdy więc kmieć przez taką kontrolę całej gminy był zmuszonym do pilnej pracy i niezaniedbywania swoich powinności. System ten dzisiaj już dosyć rzadki. –

U Staro-Germanów zaś, w okresie wędrówek ludów oczywiście nie może być mowy o własności indywidualnej: szczep cały zajmuje obszary ziemi, uprawia je wspólnie i wypasa, dopokąd nie zostanie wypędzony przez inny szczep silniejszy. Ale kiedy nastają czasy pokoju, wszędzie ziemia przechodzi na własność pr.

poszczególnych rodzin. Wcale nie przeczymy, że tu i ówdzie jeszcze przez długie czasy utrzymała się wspólność własność ziemska. Faktem jest jednakże, że wraz ze wzrostem cywilizacyi, wszędzie podobne urządzenia kommunistyczne bezpowrotnie upadły. –

d) George uważa również własność pr. za kradzież i szwindel. Według jego przekonania, praca tylko daje prawo do posiadania na własność jakiejś rzeczy, a że kawałek ziemi nie może być wytworem pracy ludzkiej, przeto też nikt nie ma prawa przywłaszczać go wyłącznie dla siebie: Pan Bóg stworzył ziemię dla wszystkich ludzi, wszyscy więc do niej mają równe prawa. Jedyną przyczyną ubóstwa, tak w naszych czasach rozpowszechnionego jest właśnie prywatna własność ziemska; przy wzroście bowiem cywilizacyi i produkcyjności pracy wzrastają jedynie dochody z gruntów, podczas gdy proporcyonalnie zmniejszają się procenta od kapitałów włożonych i płaca robotników za ich pracę.

George przyjmuje słusznie, że na każdą produkcyę wpływają trzy czynniki; mianowicie: ziemia (raczej czynsz, jaki przynosi właścicielowi, renta) kapitał i praca robotnika, co matematycznie da się przedstawić tak $p = r + k + p.$, i według tych trzech czynników zyski z jakiegobądź przedsiębiorstwa bywają dzielone na 3 części. Że wzrostem ludności i cywilizacyi drożeją produkta ziemne, wzrasta więc renta gruntowa ze szkodą dla dwóch innych czynników: grunta więc, a względnie ich właściciele pochłaniają bogactwa narodów. –

Jednakże powyższe wywody George'a nie mają w praktyce najmniejszej podstawy, chociaż w teoryi zdają się mieć ścisłą naukową formę. Albowiem a) obliczenia statystyczne, a nawet pobieżniejsze rozglądnienie się w dzisiejszych stosunkach ekonomiczno-społecznych wykazuje, że nie właściciele ziemi się bogacą, ale kapitaliści, kupcy i przemysłowcy: b) wzrost ludności i równoległy wzrost popytu na produkta ziemne, nie podnosi wcale

ich wartości, albowiem, gdy popyt na jakiś produkt w pewnym kraju wzrasta, zaraz — przy dzisiejszych dogodnych warunkach kommunikacyi - następuje napływ żądanego produktu z zagranicy. Zaraz też cena produktów krajowych upada, a zniżą spada również wysokość renty gruntowej. Nie własność więc prywatna ziemska uboży ludność, ale wyzysk najemników przez niesumiennych kapitalistów. —

III. Przeciw tym błędnym poglądom stawiamy z naszej strony następujące 3 tezy

1. że prawo własności prywatnej leży w naturze ludzkiej;
2. że własność prywatna jest najstarszą formą posiadania;
3. że praca nie jest jedynem i najstarszem źródłem nabywania własności prywatnej. —

1. Prawo własności pryw. leży w naturze ludzkiej.

a) Do utrzymania ciała swego przy życiu potrzebuje człowiek dóbr zewnętrznych, materyalnych. Jeżeli

więc życia jest naturalnym obowiązkiem człowieka, to bez wątpienia przysługuje też człowiekowi prawo do przedmiotów potrzebnych do życia. albowiem do czego człowiek ma obowiązek, do tego musi mieć też prawo. Otóż obowiązek i prawo utrzymania życia, koniecznie pociąga za sobą obowiązek i prawo nabywania i posiadania środków, czyli dóbr materyalnych, niezbędnych do życia. Dalej te środki do życia są przeważnie tej natury, że mogą służyć tylko jednostce. Jeżeli więc utrzymanie człowieka ma być rozumnie zabezpieczonem, to on musi posiadać prawo własności osobistej, indywidualnej do przedmiotów koniecznych do utrzymania ciała swego przy życiu. –

g) Człowiek jako istota rozumna musi pamiętać, że środków do życia potrzebuje nie tylko dziś, ale potrzebować ich będzie i jutro, za miesiąc, za rok...: musi pamiętać, że łatwo może przyjść na niego słabość lub kalectwo, które go uczyni niezdolnym do zarabiania na życie.

W tym celu musi robić pewne zapasy na tak zwaną czarną godzinę, musi pracować pilniej i żyć oszczędniej: musi uprawiać rolę z większą starannością, korzystając ze wszystkich ulepszeń i wynalazków. Tego wcale nie będzie się mu chciało, gdy nie będzie pewnym, że uprawiany z trudem kawałek roli, zasadzony jego ręką ogród i sad pozostanie i nadal jego własnością, a po jego śmierci własnością jego dzieci.–

c) Naturalna miłość rodziców ku dzieciom wkłada na ojca i matkę obowiązek troszczenia się o chleb i wychowanie dla swoich dzieci. Nadto wypływa z naturalnego porządku rzeczy, żeby rodzice zabezpieczyli i byt materyalny dziecka, przez zostawienie mu jakiegoś spadku. Jak może ojciec dać coś dziecku, łożyć na jego wykształcenie, pozostawić mu coś po śmierci, jeżeli sam nic nie będzie posiadał na swoją prywatną własność. I w tym względzie, jak widzimy, własność indywidualna jest rzeczą konieczną, albowiem

bez niej rozpadły by się więzy, jakie łączą rodziców i dzieci, jakie łączą rodzinę w jedną moralną całość. Cóż bowiem dziecko – wychowywane od pierwszej chwili jego przyjścia na świat w zakładzie publicznym, jak chcą socyaliści – rodzicę, którym nic nie ma do zawdzięczenia, jak tylko przyjście na świat? Z zerwaniem miłości rodzicielskiej, upada rodzina, upada cześć i poszanowanie dla starszych, słowem nastaje zgubny przewrót w całym składzie społecznym.

e) Człowiek ma naturalne prawo do owoców swej pracy, ponieważ jest panem swoich sił i zdolności t.j. może ich używać na swoję wyłączną korzyść. Kto robotnikowi zabiera produkta jego pracy, ten dopuszcza się gwałtu na jego osobie, popełnia grabierz, albowiem człowiek nie może być zmuszonym do targania swych sił dla dobra drugiego wbrew swej woli. Z natury więc człowieka wypływa prawo do wyłącznego i niepodzielnego

posiadania tego wszystkiego, co swą pracą wytworzył, czyli prawo własności prywatnej. Cały wytwór pracy, a względnie jego wartość należy do robotnika (: bierzemy tu w szerszym znaczeniu:) ale tylko wtedy, jeżeli ziemia ~~sobą~~ uprawia, lub na której zbudował fabrykę czy warsztat, sama fabryka, maszyny i narzędzia, a wreszcie materyał surowy są własnością robotnika, inaczej ~~wartość~~ pieniądze zyskane przez sprzedaż wytworzonego przezeń produktu bywają dzielone na kilka części, stosownie do czynników, jakie na produkt wpływają.

c) Prawo własności prywat. jest wreszcie koniecznością społeczną: porządek bowiem społeczny, wolność, spokój, materyalny i duchowy postęp całej ludzkości jest naturalnym celem i zadaniem społeczeństwa. Ten cel nie może być osiągniętym bez własności prywatnej, ~~gdyby~~ bowiem istniała wspólność dóbr, to jeden wcale nic nie pracując, lub leniwo pracując pochłaniałby owoce pracy ~~drugiemu~~ innemu, który w pocie czoła pracuje od ra-

na do nocy. Rabunki, gwałty, morderstwa były na porządku dziennym. To samo mówi św. Tomasz: „...dicendum est... propria necessaria esse ad humanam vitam propter tria: Primo quidem, quia magis sollicitus est unusquisque ad procurandum aliquid, quod sibi soli competit, quam id, quod est commune omnium vel multorum: quia unusquisque laborem fugiens, relinquit alteri id, quod pertinet ad commune, sicut accidit in multitudine ministrorum. Alio modo, quia ordinatius res humanae tractantur, si singulis immineat propria cura alicujus rei procurandae: esset autem confusio, si quilibet indistincte quaelibet procuraret. Tertio, quia per hoc, magis pacificus status hominum conservatur, dum unusquisque re sua contentus est. Unde videmus, quod inter eos, qui communiter et ex indiviso aliquid possident, frequentius jurgia oriuntur" ~~[illegible]~~: 2,2, q. 66. a. 2.

Postęp duchowy i moralny zależy wiele od istnienia własności pryw. Jest faktem namacalnym w historji ludzkości, że

tam gdzie istnieje własność indywid., tam też cywilizacya i postęp duchowy stoi bardzo wysoko, podczas gdy u ludów koczowniczych, gdzie jeszcze nie istnieje własność pr. cywilizacya stoi na bardzo niskim stopniu.

- Prawo możności nabywania i posiadania wł. pryw. pobudza człowieka do bardzo wielu cnót, bez których cywilizacya stałaby się niemożliwą. Jak gdy człowiek wie, że to, co zarobi i wytworzy, będzie jego własnością, to pracuje daleko pilniej, pracuje ustawicznie. Praca zaś wyrabia u ludzi wiele cnót, jak n.p. przezwyciężania się i panowania nad sobą, oszczędności, a chroni od wielu występków jak lenistwa i.t.d.

Prawo własności prywat. przyjęte po chrześcijaństwie regu, luje i czyni znośnymi stosunki towarzyskie: bogaty wspiera ubogiego, ten zaś pobudza się do miłości i wdzięczności względem pierwszego.

Własności pryw. domaga się poczucie wolności i niezależ, ności człowieka. Wspólność dóbr bowiem wytworzyłaby

najnieszczęśliwszą niewolę. Człowiek w najbardziej osobistych prawach i stosunkach zależy wtedy od ogółu, a względnie od jego reprezentantów i urzędników, czego przecież nie można nazwać wolnością..

Do rozwoju sztuk i nauk potrzebna jest własność indywidualna. Artysta nie będzie chciał jedną czwartą życia przesiedzieć nad książką, aby się wykształcić w jakiejś gałęzi piękna, a następnie nie będzie mu się chciało ślęczeć całymi dniami w dusznej pracowni, aby stworzyć jakieś arcydzieło sztuki, jeżeli go nie będzie mógł sprzedać i pieniądze schować do własnej kieszeni. Bogacze, mecenasi przez hojne nagrody konkursowe, stypendya, obstalunki wpływają wielce na rozwój sztuk i nauk..

Postęp materyalny zależy ~~pierwsze~~ a) od rozwijania i udoskonalania się produkcyjności pracy b) od wynajdywania i ulepszania ~~środków~~ narzędzi produkujących. Zniesiemy własność prywatną, a natychmiast upadną te doniosłe

źródła materyalnego rozwoju ludzkości.

a) Produkcyjność pracy będzie wzrastać, jeżeli każdy pracuje w zawodzie, w którym najlepiej może spożytkować swoje zdolności, dalej, jeżeli każdy przychodzi z odpowiednim wykształceniem do swego zawodu. Tego przy wspólnej własności socyalistów osiągnąć nie można. W ich państwie ani mowy być nie może o wolnym wyborze stanu, bo każdy obywatel tem się musi zająć, czem się mu zająć każą: dzisiaj n.p. będzie uczył w szkole, jutro ulice zamiatał i.t.d. Socyalistyczny sposób wykształcenia dla wszystkich równy i wspólny nie może wydać ludzi uzdolnionych fachowo, ale straszne miernoty: ucząc się wszystkiego, przy dzisiejszem rozwoju nauk, można zaledwie cośkolwiek liznąć ze wszystkiego: ex omnibus aliquid et ex toto nihil. Słusznie więc obawiać się należy, że gdy wystąpią tacy propagatorzy cywilizacyi, to ją zamiast posunąć naprzód przynajmniej o kilka wieków popchną wstecz. –

b) Dalej materyalny stan państwa czy narodu zależy od

wydoskonalania starych i wynajdywania coraz nowszych środków produkujących t.j. maszyn i narzędzi, i oszczędnego obchodzenia się z niemi.

Co do wynajdywania i wydoskonalania maszyn będzie to przychodziło w socyalistycznej republice bardzo trudno, bo na to potrzeba wysokiego wykształcenia fachowego, jakie w ich systemie szkolnym jest wprost niemożliwe. Dalej i najbogatszy fabrykant wnet zrujnuje się, jeżeli nie będzie możliwie jak najprzezorniej oszczędzał narzędzi. O takiej oszczędności u socyalistów mowy być nie może, gdyż zawsze „gesamnt Gut verdammt Gut"; co też widzimy zawsze i wszędzie. Co do wszystkich należy, to właściwie nie należy do nikogo; gdzie się nie ma osobistego interesu, tam się robi wszystko tylko tak, aby się jak najprędzej zbyć. —

2. Własność prywatna jest najstarszą formą posiadania.

Najstarsze zabytki historyczne dowodzą, że wszystkie najstarsze narody wschodnie znały prawo włas. prywatnej. —

Żydzi. Pismo św. mówi nam, że już synowie pierwszych rodziców nie znają własności komunistycznej, ale każdy z nich posiada swoją prywatną własność: tak Kain posiada rolę, Abel trzody. Później pasterze Abrahama i Lota nie zadawalają się wspólnymi pastwiskami, ale sprzeczkami wzajemnymi zmuszają swoich panów do rozdziału na między siebie takowych. Abraham kupuje u Ephrona kawał grunty na grobowiec dla swej żony Sary: Jakób kupuje grunt w pobliżu miasta Salem. Rzecz więc widoczna, że w Chanaan i Chaldei istniała wł. pr. Żydzi po zajęciu ziemi obiecanej, zaraz dzielą ją na własności prywatne.

Egipcyanie. Znowu Pismo św. powiada, że Putyfar, urzędnik królewski, posiada własne dobra (possesiones suas, jak mówi Pismo św.), w których umieszcza Józefa, a w czasie głodu Egipcyanie sprzedawali, a raczej zastawiali swe grunta za zboże u Józefa, musieli je więc posiadać na własność. Nadto wiele archeolog. i historycznych pomników

z czasów jeszcze przed Abrahamowych mówią nam o własności pryw. a wcale nic a nic nie wie o wspólnem posiadaniu dóbr.
Babilończycy. W muzeum brytyjskiem znajduje się około 400 tabliczek glinianych zapisanych z XIII wieku przed Chr. które mówią o najlegalniejszych sprzedażach domów, ogrodów i miejsc do grzebania umarłych. Babilończycy więc od bardzo dawna znają własność pr. -

Assyryjczycy. Wiele pomników tego narodu świadczy również o sprzedaży domów, ogrodów, a więc i u nich znana jest własność indywidualna.

Chińczycy. Do XIII wieku a. Chr. król jest jedynym posiadaczem wszystkich gruntów, ale już w w. VI i III - jak świadczy historya - istnieje u Chińczyków własność prywatna -

III. Praca nie jest jedynem i pierwotnem źródłem nabywania własności prywatnej.

George uważa pracę za jedyne i najstarsze źródło nabywania własności, albowiem według niego człowiek

to tylko może nazwać swojem, co jest produktem jego pra-cy. Ziemia nie jest produktem jego pracy: przeto zie-mi człowiek nie może nazwać swoją, nie może więc wykluczać innych od posiadania kawałka roli którą uprawia. Rozumowanie to jest fałszywem, albo-wiem pierwsza przesłanka w żaden sposób utrzymać się nie da. Praca nie jest ani jedynem, ani pierwotnem źródłem nabywania własności.

Praca nie jest jedynem źródłem.

Każdy człowiek posiada z natury już od kolebki prawo zdo-bywania sobie własności, prawo zostania milionerem. To prawo jest równem dla wszystkich. Prawo to nie może za-leżeć od pracy jednostki, bez tego bowiem prawa praca nie mogłaby uprawnić nikogo do wyłącznego posiada-nia jakiejś rzeczy. Praca jest faktem i niczem więcej, a fakt tylko w połączeniu z pewnemi ogólnemi prawami może utwierdzić własność pr. Dla prawa więc nabywa-nia i posiadania własności musimy szukać jakiejś

głębszej i ogólniejszej podstawy, aniżeli praca. Religia chrześcijańska uczy, że mądrość Boża wyposażyła człowieka we wszystkie prawa, które są koniecznemi do jego życia i rozwoju tak materyalnego, jak duchowego. Prawo własności pryw. jest jednem tych praw koniecznych, więc też Bóg już z natury dał człowiekowi to prawo, a nie tak, żeby człowiek dopiero pracą musiał się go dobijać.

b) Nie pierwotnem: Bóg stworzył dobra ziemskie dla wszystkich ludzi, ale nikomu wszczególności ich nie przydzielił. Początkowo dobra te były bez właściciela, res nullius, każdy mógł sobie z nich przywłaszczać ile mu się podobało, a względnie ile mu było potrzeba: wtedy w całej pełni znaczyło prawo: „prior tempore, potior iure." Zabrawszy rzecz jakąś, czy kawał gruntu na swoję własność, mógł człowiek ją wyłączyć zupełnie od współkorzystania z niej innych. Nie ~~zbraz~~ naruszał przezto niczyjego prawa, ale tylko robił użytek z przysługującego mu prawa nabywania własności pryw. Zajęcie więc, okupacya a nie praca jest naj-

starszą formą nabywania własności. To prawo okupacyi może mieć miejsce jeszcze i dzisiaj, i odnosi się do rzeczy nie mających właściciela: zwierzyna upolowana, ryby złowione, znalezione perły, drogie kamienie i muszle; Wszystkie te przedmioty stają się wyłączną własnością tego, kto je pierwszy ubił, schwytał lub znalazł.

[Każdy człowiek posiada więc naturalne prawo nabywania i posiadania materyalnych rzeczy, które są koniecznemi do utrzymania ciała swego przy życiu, co jest naturalnym jego obowiązkiem; zabezpieczenia go na przyszłość i rozumnego uprzyjemnienia. Każdemu przystugiuje prawo założenia ogniska domowego, rodziny o którą ciągle troszczyć się musi; każdy wreszcie ma prawo do owoców swej pracy i zdolności, które są już to fizycznym produktem pracy, albo zapłatą za pracę wyłożoną na usługi drugiego.]

Natura wszakże nie wydzieliła nikomu własności indywidualnej do pewnej rzeczy np. temu ten kawał roli, tamtemu

inny, ani też nie dała całej ludzkości własności zbio-rowej. Przy takiej bowiem własności zbiorowej nie może być zachowana wolna wola człowieka, która przecież jest jed-nem z najważniejszych przymiotów jego naturalnych. Z na-tury więc wszystkie dobra należą do wszystkich, ale nie w zna-czeniu pozytywnem, ~~ale~~ negatywnem t.j. że aktualnie dobra te nie należą do nikogo, przeciwnie potencyonalnie należą do wszystkich. Z natury wszystkie dobra są res nullius i można je sobie jeszcze i dziś przywłaszczać o ile pozostały dotąd res nullius.

Dobra ziemskie, materyalne z natury należą do wszyst-kich, ale nie w znaczeniu zbiorowem t.j. jakoby wszyscy ludzie razem, wzięci jako członkowie jednej rodziny, jednego stowarzyszenia z natury posiadali wspólną aktualną, czy potencyonalną własność w dobrach ziem-skich, ale w znaczeniu dystrybutywnem t.z. że jednostka z natury wprawdzie nie posiada ani actualnie ani po-tencyonalnie prawa włas. do jakiejś rzeczy, ale posiada

naturalne zdobycia sobie na własność tę rzecz.

IV. Pierwotnymi prawnymi tytułami nabywania własności pryw. są a) zajęcie b) przyrost c) praca.

a. Zajęcie w posiadanie /occupatio/ jestto faktyczne przywłaszczenie sobie rzeczy nie będącej własnością drugiego. Tytuł ten wypływa z wrodzonego człowiekowi prawa do własności. Każdy człowiek bowiem ma naturalne prawo i obowiązek utrzymywania swego ciała przy życiu. Do tego potrzebuje dóbr materyalnych t.j. rzeczy, któreby mu służyły do pożywienia i odzienia, a że człowiek zużywa te rzeczy tak, że nowtępnie komu innemu służyć nie mogą, ma więc konieczne prawo do zużywania i korzystania takowych. Aby zaś być w możności korzystania z jakiejś rzeczy, trzeba ją wpierw posiąść. Posiadanie zaś rzeczy, która do nikogo nie należy, uskutecznia się przez zajęcie tej rzeczy w posiadanie. A więc każdy człowiek jest z natury uprawnianym do zabierania w posiadanie, czyli okupowa,

/

nie rzeczy, które są res nullius. Pierwsze nabywanie własności prywatnej nie mogło nawet być inaczej uskutecznionem, jak tylko przez zajęcie.

Do legalnego zajęcia potrzeba: a) ażeby zajmowany przedmiot do nikogo nie należał; okupacya bowiem doprowadza do skutku posiadanie, ale go nigdy nie burzy. Kto raz nabył rzecz jakąś na swoję własność, temu przysługuje prawo wykluczyć ją raz na zawsze od użytku innych.

b) ażeby przedmiot nadawał się do wyłącznego, osobistego posiadania; tak n.p. powietrza, światła, morza nikt nie może sobie przywłaszczyć na swój wyłączny użytek, bo własność pr. mogą stanowić tylko te rzeczy, które człowiek pochwycić i któremi zawładnąć jest w stanie.

c) Zajmujący zaś chcieć pewną oznaczoną rzecz nabyć na własność, a następnie musi w jakikolwiek widoczny sposób zaznaczyć, że ta rzecz jest już zajętą, że jest jego własnością. Prawo bowiem jednego człowieka musi koniecznie odpowiadać obowiązek drugiego. Ażeby więc

ten drugi miał obowiązek nie naruszania prawa własnoś, ci pierwszego, musi znać ten swój obowiązek t.j. musi mieć pewne dane po którychby poznał, że dana rzecz jest własnoś, cią kogoś drugiego: obowiązek bowiem, który nie może być poznanym, nie jest obowiązkiem. Ubicie w lesie zwierzyny, złowienie ryby jest takiem znamieniem nabycia na własność; przy dobrach zaś gruntowych ich uprawa, ogro, dzenie, odgraniczenie i.t.d. -

b/ Drugim tytułem nabywania jest przyrost /accessio/. Jak jeżeli ktoś posiada krowę, to cielę od niej będzie też jego własnością według zasady że „accessorium sequitur prin, cipale" i „res fructificat domino". Przyrost wywołuje już to sama przyroda swemi siłami naturalnemi; n.p owoce drze, wa, które do mnie należy, są także moją własnością; już to stosunki społeczne; n.p wzrost ludności wywołuje zwyższy popyt na produkta, co podnosi ich cenę.

c/ Trzeciem środkiem nabywania własności pryw. jest praca /industria vel labor/. Pracą nazywamy działalność sił

i zdolności człowieka skierowaną do produkcyi.
Człowiek może robić użytek z danych mu przez Stwórcę sił i zdolności, dlatego wszelkie produkta tychże sił stają się jego własnością. Jeżeli robotnik jest właścicielem kawałka gruntu, na którym zbudował pracownię, jeżeli posiada własne narzędzia i materyał surowy, natenczas cała wartość zrobionego przezeń przedmiotu jest jego własnością. Jeżeli materyał jest rzeczą nie mającą właściciela, to przedmiot z tego materyału zrobiony należy cały do właściciela, albowiem praca ma w tym ~~takim~~ wypadku charakter okupacyi.
Jeżeli zaś materyał jest własnością cudzą, to produkt z niego wytworzony naszymi siłami musi przypaść na własność właściciela materyału owego. Praca nasza nadała mu wprawdzie ~~tylko~~ nowe formy, nowe własności i ulepszenia, ale to wszystko są tylko dodatki, części pewne materyału, który nie jest naszą własnością, dlatego cały produkt ~~p~~ jest własnością posiadacza materyału ~~bo~~ zawsze „accessorium sequitur principale".

V. Pochodnymi tytułami nabyw. wł. p. są a) dziedziczenie
b) ugoda –

a) Dziedziczenie czyli spadek jestto prawo objęcia dóbr, które umierający innym pozostawia. Obejmujący spadek zowie się dziedzicem. Sukcesya może być prawną lub testamentową: pierwszą daje prawo, drugą wola umierającego i prawo. Rodzina zmarłego ma naturalne prawo do jego majątku bez względu na to, czy umierający przekazał jéj majątek zapisem czy nie. Prawo dziedziczenia opiera się na prawie naturalnem człowieka, albowiem uprawnienie własności pochodzi stąd, że ona służy człowiekowi do pewnego celu. Cel ten nie przestaje istnieć ze śmiercią ojca rodziny, ale przechodzi na naturalnych następców zmarłego. A jeżeli cel, do którego ma służyć wł. pr. przechodzi na potomków zmarłego, temsamem musi na nich przejść i środek niezbędny do tego celu t. j. własność prywatna. Dalej: Ojciec żyje w swych dzieciach fizycznie i duchowo i temu fizyczno-duchowemu spadkowi musi odpowiadać i spadek materyalny, majątek. Ojciec musi pracować dla dzieci, bo tego domaga się od niego miłość przyrodzona rodziców ku

ku dzieciom, temsamem musi dążyć do zabezpieczenia ich losu i egzystencyi za pomocą przekazanego im majątku swego.

b. Ugoda, umowa czyli kontrakt jestto układ, na mocy które, go jedna lub więcej osób obowiązuje się względnem jednej lub więcej osób dać, zrobić lub nie zrobić pewnej rzeczy. Aby umowa była prawomocną muszą strony zawierające ją być zupełnie wolne. Socyaliści słusznie twierdzą, że przy umowie o pracę nie ma wolności ze strony robotnika, bo pracodawca, kapitalista może czekać i wstrzymać produkcyę nawet na dłuższy czas, podczas gdy robotnik musi sprzedać swą pracę niżej wartości, bo inaczej umrze z głodu.

Najważniejszemi formami umowy odnośnie do włas. pr. są: 1. darowizna, 2. pożyczka 3. zamiana 4. sprzedaż względnie kupno.

Co do darowizny, podarków to zdawałoby się, że zawsze jest tu czyn zupełnie wolny, ale że nie zawsze tak jest, bardzo wymownie świadczą podarki konieczne tak zwane kubany, łapowe e.c.t. które nie zawsze pochodzą z życzliwego serca i wolnej woli. –

Przy wszelkich zamianach, sprzedaży, kupnie powinna się uwa,

ziać na zasadę równowagi, ekwiwalentu; gdzie takiej równowagi nie ma, n.p. gdy sprzedający musi odstąpić swój towar niżej jego wartości, wtedy dzieje mu się nie sprawiedliwość.-

Pożyczka jestto czasowe oddanie komuś drugiemu pewnej rzeczy pod warunkiem, że mu ta rzecz, lub gdy chodzi o pewną sumę pieniężną, ta suma po upływie oznaczonego czasu będzie zwrócona. Z pojęciem pożyczki wiąże się ściśle procent, gdyż dzisiaj nikt bezinteresownie nie pożycza. Procent jestto wynagrodzenie, jakie otrzymuje kapitalista za wypożyczony kapitał. Kościół katolicki nie potępiał pobierania procentów słusznych. Procent uważa się za słuszny, czyli sprawiedliwy dopóki ten trzyma się w granicach słusznego wynagrodzenia za usługę oddaną prez kapitalistę. Zakaz pobierania i prawne ograniczenia zwyczajnego procentu jako nieodpowiadające teraźniejszym stosunkom już prawie wszędzie zniesiono. Takie ograniczania wynikały z mylnego pojęcia o nieprodukcyjności wypożyczonych pieniędzy, i pieniędzy w ogóle. Sąd ten w starożytności

i w wiekach średnich był uzasadnionym. Pożyczka wtedy była przeważnie kredytem spożywczym, a nie służyła na cele wytwórcze, jak się to dzieje teraz. W tych warunkach pożyczka była zawsze przyczyną upadku majątkowego. Dzisiaj zmienily się stosunki: dawniej pożyczano na chleb codzienny, w naszych czasach z długów powstają majątki. Pożyczony kapitał służy do produkcyi a procent jest tylko cząstką oddawaną z uzyskanych dochodów.

VI Kilka zarzutów przeciw wł. pr. i ich krytyka.

1. Przeciwnicy wł. pr. na dowód że takowa nie jest instytucyą Boską ani postulatem natury ludzkiej przytaczają fakt, że w raju nikt nie znał tej żelaznej formułki: to moje a to twoje!" lecz że tam istniała najdoskonalsza wspólność dóbr. Na to odpowiadamy: a) W raju mieszkali tylko pierwsi rodzice, jedna doskonale kochająca się para, więc wszystko, cokolwiek posiadali, było wspólną własnością obojga: inaczej nawet być nie mogło. Czyż i w naszych materyalistycznych czasach własność męża nie jest też własnością żony i odwrotnie?

b) Gdyby pierwi rodzice, a w nich cała ludzkość nie byli zgrzeszyli, to możliwą by była i nadal wspólność dóbr. Ale kiedy grzech zburzył Boski porządek w naturze człowieka, kiedy indywidualizm i miłość własna, chciwość i chęć używania zapanowały wszechwładnie i zrodziły nieprzyjaźń i zazdrość, stąd wynikły starcia różnego rodzaju i zatargi, wtedy konieczną się stała własność indywidualna, którą też zaraz widzimy już u najpierwszych synów Adama Kaina, Abla i Setha. –

2. Na poparcie swoich komunistycznych zasad powołują się socyaliści na pierwszych chrześcian, którzy składali swoje majątki u stóp Apostołów na wspólny użytek wszystkich. Przyznajemy to w zupełności z tem wszakże małem zastrzeżeniem, że zjawisko to u chrześcian trwa bardzo krótko. Faktycznie przestali tworzyć małe kółko jednomyślących i doskonale się kochających wyznawców Chrystusowych, jak tylko gorąca miłość ~~Boga~~ i bliźniego poczęła ~~słabnąć~~ się rozluźniać a pierwszy zapał religijny słabnąć, zaraz ustaje wspólność dóbr. –

3. Przywodzą dalej nasi przeciwnicy wspólność dóbr w klasztorach t.z. komunę jako przykład że własność prywatna nie jest konieczną, a możliwą jest ich teorya o wspólności posiadania wszystkich dóbr.

Porównanie to jednakże jakie chcą przeprowadzić między pożyciem klasztornem a ich państwem socyalno-demokratycznem wygląda mniej więcej tak, jakgdybyśmy porównywali niebo z ziemią. W klasztorach żyją ludzie pełni dobrowolnego się zaparcia samych siebie i których celem jest ujarzmienie i podbicie wszystkich naturalnych złych popędów i skłonności pod władzę ducha. Obywatele zaś przyszłej[?] republiki socyalistycznej, którym wyrwie się religię i w których zatraci się wszelkie poczucie moralności i oddana na łup ich zwierzęcych chuci, czy nie będą tworzyć raczej gromady drapieżnych zwierząt, pożerających się wzajemnie? Że u takich ludzi nie może być nawet mowy o wspólności posiadania dóbr, to tego chyba nie potrzeba dowodzić.

4. Zarzucają socyaliści, że wł. pr. sprzeciwia się naturalnej równości ludzi. Trzeba wszakże rozróżnić dwojaką równość:
a) Jeżeli bierzemy człowieka w znaczeniu abstrakcyjnem, mianowicie jako istotę złożoną z duszy i ciała, to pod tym względem wszyscy ludzie są sobie równi; b) jeżeli zaś weźmiemy człowieka jako jednostkę konkretną, to ludzie między sobą już z natury są bardzo nierówni: ten posiada np. wszechstronne zdolności, jest zdrów i silnie zbudowany, ów ma mniejsze talenta, słabowity jest lub kaleką: jeden jest pracowitym, gospodarnym i oszczędnym, drugi leniwy i rozrzutny. Wł. pr. nie może więc niszczyć naturalnej równości ludzi, gdyż takiej naturalnej równości nigdy nie było i nie będzie.-
5. Dalej zarzucają, że wł. pr. jest źródłem wszystkiego złego. Skąpstwo, rozrzutność, zazdrość, wyzysk, kradzież i inne występki znikłyby z powierzchni ziemi, gdyby udało się przeprowadzić wspólność wszystkich dóbr.-
Na to odpowiadamy, że skąpiec i przy wspólności dóbr

będzie odejmował od ust sobie, żonie i dzieciom, a będzie gro-
madził przypadające mu ~~wydziale zasoły~~. Złodziej potrafi
ukraść i z kasy wspólnej, a oszust innego wyzyskać i t. d. Źró-
dło występków bowiem nie leży we włas. pr. ale w zepsutej naturze
ludzkiej.

6. W wielkich fabrykach – mówią socyaliści – pracuje po kilka
tysięcy robotników, a przecież cały zarząd i bieg fabryki
znajduje się w najdoskonalszym porządku, chociaż ani
materyał surowy, ani narzędzia, maszyny i zabudo-
wania fabryczne nie należą do robotników, ani nawet
do kierowników fabryki. Czyżby więc nie udało pozwią-
zywać całą ludzkość w takie stowarzyszenia fabryczne?

I w tym względzie musimy zwrócić ich uwagę na pewne
usterki. Porządek dzisiejszy fabryczny opiera się na silnym
przymusie moralnym. Właściciel fabryki może prawie
wszechwładnie rozporządzać sprawami tejże, a robotnik,
jeżeli chce znaleść pracę musi się bez zastrzeżenia
poddać z góry prez pracodawcę przepisanym ustawom: in-
naczej znajdzie się za drzwiami. W państwie socyalistycz-

nym takiego przymusu być nie może; tam wszyscy są równi. Nie spodoba się komuś w tej fabryce, to przeniesie się do innej, a państwo pracy musi mu zawsze dostarczyć. –

7. Jako przykład przyszłego, zakładanego przez wszystkie państwa podają nam socyaliści dzisiejsze milionowe armie wojsk. Ale porządek panujący wśród takiej mnogości ludzi polega na wielkiej karności i bezwzględnem posłuszeństwie dla przełożonych. Coby się stało z armią, gdyby żołnierze sami z pośród siebie wybierali swoich przełożonych, tak jak to będą robili obywatele-robotnicy socyalni? Zresztą taka karność wojskowa nie da się rozciągnąć na całe społeczeństwo, na dzieci, starców i kobiety; nie da się zastosować do wszystkich społecznych stosunków. Wreszcie, gdyby społeczeństwo udało przekształcić się w wojsko, gdzieżby była owa obiecywana nam tak uroczyście przez socyalistów wolność, równość i braterstwo? Tego przynajmniej dotąd w armiach nie widzimy, tam rygor surowy, zależność i podporządkowanie tylko.

VII. Konieczność własności prywatnej.

Konieczność wł. pr. wynika z niemożliwości innej formy posiadania własności. Cztery są możliwe formy posiadania:

1. albo wszystkie dobra materyalne do nikogo nie należą, ale każdy człowiek może z nich korzystać, tak że wszyscy mają równe prawa do wszystkiego.

2. albo wszystkie dobra produkcyjne są własnością gminy lub państwa.

3. albo dobra ziemskie są własnością prywatną jednostek poszczególnych, ale wszystkie produkta oddają się do podziału dla wszystkich,

4. albo wreszcie wszelkie dobra materyalne tworzą własność pryw.

1. Pierwsza forma posiadania jest nie możliwą: ktoby chciał uprawiać rolę, budować domy, sporządzać narzędzia do pracy, gdyby każdy inny miał równe prawo do owoców jego pracy i zdolności, a więc mógł zżąć zboże przez niego zasiane, zamieszkać zbudowany dom i.t.d. Gdyby światem rządziły takie prawa to ludzie dawnoby już zdziczeć musieli i wytępić się wzajemnie.

2. Drugą formą posiadania własności byłaby wtedy, gdyby pań-
stwo było właścicielem bezpośrednim wszystkich gruntów.
Wtedy trzy są możliwe formy gospodarki państwowej:
a) albo państwo będzie wprost zarządzało całym majątkiem
ziemskim; b) albo będzie wydzierżawiać grunta osobom prywat-
c) albo wreszcie pozostawi dotychczasowych właścicieli pr, ale na nym
ich grunta nałoży wielkie podatki tak że pochłoną prawie
całą rentę, t.j. dochody jakie przynoszą grunta po odtrąceniu
włożonych w nie kapitałów i pracy.
Przejdźmy teraz kolejno każdy z tych trzech sposobów gospodar-
ki państwowej i przypatrzmy się jak każdy będzie wyglądał.
a) Bezpośredni zarząd państwa wszystkiemi dobrami ziem-
skiemi jest ideałem skrajnych socyalistów, ale potępiają go
już umiarkowani jak: De Laveleye, George, Stuart Mill:
Program tego systemu jest mniej więcej taki: państwo bę-
dzie posiadało wielu parobków i najemników publicznych
który będą uprawiać rolę. Nad tymi postanawia się cały
szereg urzędników i policyantów niższych i wyższych, na kłó,

rych czele stanie zapewnie jaki minister rolnictwa, lub sam prezydent. Cóż stąd wyniknie? a/ Otóż naprzód taki rządowy rolnik najmita będzie tylko zbywał pracę, zważając jedynie na to, żeby go nie napędzono; będzie źle uprawiał rolę i zaniedbywał ją, tak że ta w końcu chwastami zupełnie zarośnie. Dalej trudno będzie bardzo przeprowadzić jakie ulepszenie roli, bo zanim kapitał wydany na takowe dostanie się na przeznaczone miejsce, to większa część jego ugrzęźnie w kieszeniach owych nadurzędników, urzędników i podurzędników. Może ktoś nam powie: a Bóg, a sumienie gdzie? Boga i religii nie ma w programie przyszłego państwa socyalistycznego, a co najwyżej to rzecz prywatna każdego. A przy takiej prywatnej religii i moralności z pewnością znajdą się i takie prywatne religie i moralności, które pozwolą najemnikowi i robotnikowi być niesumiennym, a urzędnikowi kraść co się tylko da i t. d. Że przy takiej gospodarce państwowej obywatele wnet z głodu pomrą, to jest rzeczą więcej niż pewną.

b/ Taka gospodarka państwowa rujnuje i znosi stan chłopski.

rolników, którzy dzisiaj stanowią we wszystkich krajach cywi-
lizowanych prawie 3 części wszystkich mieszkańców. Te więc
masy ogromne roboczeʒ zamieni się na walczający się i zdemoraliza-
wany motłoch. Znosząc bowiem własność prywatną rolnika
zadaje się śmiertelny cios czystości obyczajów, przywiązaniu
do religii, ojczyzny i szczęściu familijnemu, których podsta-
wą jest owa dziedziczna wł. pr. owa przywiązanie do ojczy-
stego zagona.

2) System dzierżawczy będzie wtedy, jeżeli państwo zabrawszy
wszystkie grunta, samo nie będzie wprost niemi zarządzać,
ale wydzierżawiać, pobierając czynsze. Taka gospodarka
niszczy także stan chłopski, albowiem nie każdy chłop będzie
mógł wziąć dzierżawę. Zmniejszy się liczbę właścicieli, bo
państwo będzie wydzierżawiał tylko większe działy ziem-
skie, a więc tylko bogatsi mogą je wynajmować. Chłop bę-
dąc państwowym dzierżawcą, mniej starannie będzie upra-
wiał rolę, nie będzie się starał o żadne ulepszenia w gos-
podarce, wiedząc, że po oznaczonym czasie dzierżawy
~~może~~ może jego grunta nabyć kto inny, a on pomimo tego
kosztu nakładów ze stratą musi ustąpić. Gdy te ulepszenia

będzie chciało przeprowadzać państwo, to można się śmiało nie obawiać skutków, jakie podnieśliśmy przy bezpośrednim zarządzie państwa dobrami ziemskiemi.

3. Stuart Mill i George chcą, żeby państwo przez podatki gruntowe ściągało prawie całą rentę gruntową wszystkich właścicieli ziemskich. W taki sposób pozostaną właściciele prywatni, ale państwo będzie właściwym posiadaczem gruntów: będzie więc owca cała i wilk syty. Taka gospodarka podniesie znacznie płacę robotnika i procent od kapitałów w ziemię włożonych, wyrugują więc ubóstwo i biedę, bo państwo nie będzie nakładać na nikogo innych podatków, ale z ściągniętej renty opłacać wszystko, nadto z pozostałe pieniądze obracać będzie na publiczne bezpłatne dobroczynne budowle i instytucye jak: teatry, kuchnie, łaźnie i.t.d.

Lecz czy właściciel prywatny będzie uprawiał rolę, jeżeli wszystkie dochody pochłonie podatek gruntowy? Na to odpowiadają, że część dochodów pozostawi się rolnikowi. Ale jak wielką część ma się mu zostawić. Będzie ona nieznaczną, to nie będzie wstanie przeprowadzać żadnych ulep-

szeń, a nawet uprawiać mu się nie zechce wcale. Rzuci więc rolę a obierze sobie inny korzystniejszy stan. Teraz już trudno przychodzi wyżyć małemu rolnikowi, a cóż będzie wtedy, gdy podatki gruntowe się podniosą? Zostawi się zaś rolnikowi znaczną część dochodów gruntowych, to państwo nie pobiera, jać innych podatków może zaledwie będzie mogło opędzać własne najniezbędniejsze potrzeby, o wszelkich zaś humanitarnych zakładach, mających uszczęśliwić ludzkość nie będzie mogło nawet pomyśleć mimo najlepszych chęci.

Trzecia forma posiadania t. j. wszystkie wytwory właściciele pryw. muszą oddawać na korzyść wszystkich jest również nie możliwym, bo komuby się chciało pilnie pracować rolę, będąc pewnym, że i leniwiej pracując dostanie taką samą część zapasów do życia: nie będzie więc miał najmniejszego interesu starać się o jak najwyższą produktyjność, która jest konieczną, bo ludność zawsze wzrasta.

Pozostaje jedynie możliwa forma posiadania t. j. wł. pr. Ona tylko potrafi pogodzić porządek i spokój publiczny z wolnością jednostek; Wł. pr. jest najskuteczniejszym bodźcem do wytrwałej i pilnej pracy: ona skłania człowieka do

ograniczania i regulowania potrzeb i pobudka do oszczędności. Rozwój talentów i zdolności, ulepszanie i wynajdywanie pomocniczych środków produkcyi w braku wł. pr. stałyby się niemożliwemi. Wł. p. zmusza bogaczy do różnych pożytecznych przedsiębiorstw, gdyż pieniądz zamknięty w skrzyni nie przynosi żadnego dochodu: budują więc koleje, telegrafy, telefony, poczty, tunele, kanały, które oddają wielkie usługi całej ludzkości. Kapitaliści przyczyniają się skutecznie do rozwoju nauk i sztuk kupując cenne dzieła sztuki i zachęcając biednych artystów do nowych produkcyi. Wielką rolę odgrywa wł. pr. także w życiu moralnem: wytwarza przyjaźń, miłosierdzie, ... - -

III. Ograniczenia i obowiązki własności prywatnej.

Człowiek powinien pamiętać, że wszystko co posiada jest Boskie, i tak ma wszystkiego używać, jak Bóg chce. Dobra materyalny mają służyć wszystkim ludziom: nie wolno więc być skąpcem i egoistą, ani też bezrozumnie rozrzutnym, ale z tego co nam

od przyzwoitego zaspokojenia naszych potrzeb powinniśmy udzielać biedniejszym. Właściciel jako członek pewnego stowarzyszenia, pewnego państwa musi używać swego mienia nie tylko dla swego dobra, ale dla dobra całego państwa. Dlatego państwu przysługuje prawo utrzymania doskonałej harmonii między dobrem jednostek a dobrem ogółu, a więc prawo stawiania pewnych ograniczeń własności indywidualnej na rzecz państwa. Musi stworzyć stosunek między częścią a całością, między środkami a celem. Stosunek ten musi być dobry i sprawiedliwy a więc celowy t.j. odpowiadający historycznym i ekonomicznym okolicznościom i wymogom i stojący na naturalnych podstawach własności i życia towarzyskiego. Złym będzie zaś stosunek 1. wykluczający pewną część ludności od nabywania dóbr; 2. dozwalający pewnym uprzywilejowanym jednostkom garnąć majątki w swoje ręce ze szkodą innych – 3. nie broniący prawa jednostki do nabywania wł. pr. Państwo jednakże nigdy nie może się uważać za najwyż-

szego właściciela dóbr poddanych swoich, ale przez iurysdyk-
cyę może mieć nadzór nad niemi. Jednostka dowolnie mo-
że posiadać i rozporządzać swem mieniem ale musi zawsze
mieć na względzie dobro ogółu." Wolność posiadania musi
trzymać się w granicach, których przekroczenie szkodzi bądź
dobru bądź celowi państwa. Właściciel nie może naruszać
prywatnych praw swoich współobywateli: jego prawa tak dale-
go sięgają, jak długo nie naruszą prawa innych, dopóki nie
nastąpi kolizya praw, w którym to wypadku prawo niższe
musi ustąpić przed wyższem, prywatne przed publicznem.
Wyższem zaś jest prawo, które należy do wyższego, powszech-
nego porządku, więc prawo ogółu jednostek jest wyższem
od prawa pojedynczej jednostki; dalej wyższem jest prawo
które ma na względzie większe dobro ogółu. Panujący nie
według zachcianki może ograniczać prawa, ale może (kiedy tego
wymaga prawo ogółu. Celem państwa jest, o ile to jest mo-
żebnem, każdej jednostce dać środki do utrzymania,
utrwalenia i obrony własności pryw. Państwo nie może

naruszać wprost praw jednostki, ale musi wynaleźć pewną zgodność między wymaganiami jednostek a wymogami ogółu. Przedmioty niektóre może wyjąć z pod własności pryw. jak sól, tytuń i zrobić monopolem rządu. Państwo musi baczyć, żeby cały majątek znalazł się w rękach kilku boga-czów, czuwać nad umowami, prawem dziedziczenia, może ograniczać używanie n.p. zabronić wycinania lasów, i pole orne zamieniać na łąki i pastwiska; nie może pozwolić aby przechowywano zboże, żeby później drogo sprzedać, kie-dy go obecnie potrzeba: państwo wreszcie może nawet nałożyć na bogaczów pewne podatki na korzyść biednych. ——

58

